№ 151. Kraków 5 Lipca — Czwartek. Rok 1860.

CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS" Z DODATKIEM.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biòra Ekspedycyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 4 lipca.

Tydzień już upłynął jak huk dział na przystani neapolitańskiéj powitał chorągiew włoską powiewającą nad zamkiem Sant Elmo, jak telegraf nam doniósł, że rząd królestwa Obojga Sycylii postanowił zmienić dotychczasowy kierunek, i stanowczo pójść drogą reform konstytucyjnych i polityki tak zwanéj włoskiej. Dziwić musi każdego, że dotąd nic pewnego w tej mierze niewiadomo: nikt nie jest w stanie odpowiedzieć na pytanie: co się dzieje w Neapolu?..

Zaszły w d. 28 z. m. rozruchy, dość znaczne przeciw którym siły zbrojnéj użyć musiano, bo też tak olbrzymich zmian trudno dokonać bez wstrząśnień, jeżeli się je tak nagle zaprowadza. Zbyt wiele osób było interesowanych aby papiery dawnego rządu nie wpadły w ręce nowego, to też spalono archiwa w dwunastu komisoryatach. Konstytucya zapowiedziana niezadowalnia ani stronników dawnego stanu rzeczy, ani tych co chcą zupełnéj zmiany na całym półwyspie, to jest którzy pragną przyłączenia całego Neapolu do Piemontu. Łatwo więc do zaburzenia przyjść mogło. Zamach na posła francuskiego nie wykazuje wcale kto był rozruchu przywódzcą, bo zbrodnia ta była zapewnie wynikiem osobistego fanatyzmu, a żadne stronnictwo polityczne nie byłoby się uciekało do podobnego kroku. Zgoła w tém co o rozruchach z 28go wiadomo, skazówki upatrzeć niepodobna, tém więcéj iż zdaje się, że nie były one tak silne skoro już d. 29 panowała spokojność, ani tak ogólne skoro uorganizowano gwardyę narodową, nie były nareszcie zgodne z opinią publiczną, skoro obok utworzenia gwardyi ogłoszono stan oblężenia. Zawsze jednak pierwszy to podobno wypadek, aby ogłoszenie konstytucyi rozpoczynało się od ogłoszenia stanu oblężenia....

Ależ i samej owej konstytucyi, tak już bliskiéj, że za trzy dni mają być wybory, nic prawie nie znamy. Z jednej strony donoszą, że wzór do niéj wzięty z konstytucyi cesarskiéj we Francyi, z drugiej, że całkiem do statutu piemonckiego podobna. Jedni więc mówią czarne, drudzy białe. Sądzimy że drugie mniemanie jest prawdopodobniejszem, jeżeli rząd neapolitański nie chwyta się półśrodków. Z resztą gabinet nowo utworzony, ma być bardzo liberalny. Według listów z Rzymu któreśmy odebrali, szef gabinetu margrabia Spinelli powołany był jeszcze do ministeryum w r. 1848 przyjął władzę na chwilę, ale opuścił niebawem prześcignięty w swych zasadach przez rewolucyę. Na dniu 23 z. m. złożył on gabinet położywszy za warunek, że królowa macocha opuści Neapol, a przystęp do dworu wzbroniony będzie jenerałom Nunziante, Roberti, Latour i pułkownikowi Saverino. Komandor Martino, minister spraw zagranicznych ma być jeszcze bardziej liberalnym od p. Spinelli, jeżeli się utrzyma dłużej, to może się stać, jak go nazywają „Cavourem południowym."

Wszakże te i tym podobne szczegóły nie wiele odkrywają zasłony. Ważniejszem jeszcze jest pytanie, jak Sycylia przyjmie te reformy, aniżeli jakie one będą. Cóż wnosić z oświadczenia Garibaldego co do natychmiastowej anneksyi Sycylii? Jest zdaje się wiele intryg tak w Palermo jak w Turynie, których nie znając, wstrzymać się wypada od wszelkich sądów. Sprawa zresztą neapolitańska więcej zależy od przymierza niż od konstytucyi. Kto popiera przymierze, a kto przeciw niemu, trudno powiedzieć. Gabinet i Izby piemonckie oświadczyły się przeciw niemu dosyć wyraźnie: czy rząd turyński ulega tylko parciu, czy się opiera na Garibaldim? Garibaldi także nie powiedział ostatniego słowa. Może czeka na Paryż, dokąd wysłał w téj chwili p. Salaffię.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 3 lipca.

□ Chwila reorganizacyi politycznéj, w któréj się znajduje Austrya, jest nader ważna. Europa i ludność wszystkich prowincyj patrzą na dokonanie tego dzieła z widoczném natężeniem. Od niego zależą stosunki zewnętrzne państwa i wewnętrzna jego siła. Głos ogólny opinii publicznéj tak za granicą jak w kraju wskazuje coraz wyraźniéj drogę, któréj Austrya w dokonaniu tego dzieła trzymać się musi. Z Paryża, Londynu, z całych prawie Niemiec, równie jak ze wszystkich stron w granicach państwa, odbiera rząd tutejszy jedną i tę samą radę, jedno i to samo życzenie: zmiany systematu czysto centralizacyjno-biurokratycznego, na reprezentacyjny, autonomiczny i liberalny. Dzienniki francuskie i angielskie w tym kierunku powitały otwarcie Rady państwa i czekają odtąd, jakby w niepewności, jakie ztąd wynikną następstwa. Dzienniki niemieckie nieustają w swych oświadczeniach i wypowiadają je otwarcie. *Gazeta powszechna augsburska, lipska, kolońska,* i nareszcie sama urzędowa *pruska*, nie tają, że tylko przez takie przeobrażenie Austrya odpowie swemu powołaniu, i znajdzie zaufanie, pomoc i siłę wewnątrz i zewnątrz. Twierdzą również, że praca ta musi być przeprowadzoną śpiesznie i stanowczo. Co do potrzeby i kierunku, nie ma przeto wątpliwości. Rząd zdaje się podzielać zupełnie to przekonanie. Idzie tylko o czas i sposoby. Decyzya w téj mierze nastąpi zapewne przy rozbiorze sprawozdania, które przygotowuje komitet budżetowy. Jakie w nim wyjdą na wierzch rady i projekta, niewiadomo. Większość głosów w całéj Radzie państwa jest przedewszystkiém za decentralizacyą administracyjną w rzeczach prowincyonalnych, za sejmami, za językiem narodowym i przypuszczeniem w każdéj prowincyi do życia publicznego żywiołów krajowych. Węgrzy dają się słyszeć, że nie myślą o stanowisku wyłączném i że przystaną na równe prawa z innemi prowincyami, że interesa ogólne państwa w punkcie jego centralnym rozstrzyganemi być muszą. Partya niemiecka chciałaby się oprzeć o sejm ogólny i o konstytucyę na wzór niemiecki. Dzienniki berlińskie i *Gazeta augsburska* mocno i otwarcie przemawiają za tém. Dzienniki prowincyonalne i opinia członków Rady państwa z rozmaitych prowincyj, są raczéj za autonomią prowincyj w jedności państwa, z organem środkowym, z temi dwoma zasadami zgodnym. Ten ostatni kierunek zbliża się więcéj do przyrzeczeń zawartych w patencie cesarskim z dnia 5 marca i w mowie mianéj przez Arcyksięcia przy otwarciu Rady państwa. Jak go ministeryum myśli rozwinąć i w życie wprowadzić—niewiadomo. To pewna, że w Radzie państwa dążenia większości ugrupują się w programacie temu wnioskowi odpowiednim. Dotąd po większéj części same szczegóły i cyfry były przedmiotem narad w sekcyach komitetu rozbierającego budżet.

Ost-Deutsche-Post przesadza samowolnie rezultat téj pracy co do jej politycznéj strony, utrzymując, że będzie na korzyść dążeń federacyjnych. Gdzie widzi takie dążenia, niepowiada. Lecz myli się biorąc autonomię prowincyi za federalizm, jak się myli twierdząc, że w takiéj autonomii wystąpiłaby walka jednych narodowości z drugiemi. To czego narodowości pragną, znalazłyby w autonomii więcéj, niż w centralizacyi takiéj, jakiej chce *Ost-Deutsche-Post,* to jest opartéj na konstytucyi i na sejmie ogólnym. Sejm ogólny może być w Austryi szczytem, lecz nie podstawą budowy, tak jak nią być nie mogła centralizacya biórokratyczna. Są siły, z któremi trzeba się rachować, gdyż z nich wyjść tylko może potężna całość, a do niéj nie można po próbach robionych przez lat dziesięć dojść na innéj drodze.

Dzienniki tutejsze nierokują tronowi w Neapolu dobrych skutków z konstytucyi. Kwestya tronu w Neapolu zależy nie od konstytucyi, lecz od dalszéj polityki, a szczególnie od przymierza z Piemontem. Czy przyjdzie do tego, niewiadomo. Hr. Cavour ma być mu przeciwnym.

Wczoraj i dziś mówiono na giełdzie o ważnych rozporządzeniach organicznych, które tu w tych dniach mają być ogłoszonemi.

Paryż 30 czerwca.

Wczoraj odbyło się urzędowe pokropienie święconą wodą zwłok księcia Hieronima. Udali się na ten cel do Palais Royal wszyscy dygnitarze, a nawet deputacya ze szkoły politechnicznej i St. Cyr. Cesarza reprezentował książę Murat. Szczegółowy opis tego obrzędu znajdziecie w całej obszerności w *Monitorze* i innych dziennikach. Dziś ogromne tłumy zalegają plac Palais Royal i cisną się dla zobaczenia po raz ostatni odkrytego oblicza księcia, bardzo podobnego po śmierci do Napoleona I. Przeniesienie zwłok do Inwalidów odbędzie się dnia 3 lipca, pod przywodem księcia Napoleona i księcia Małachowy. Koło trumny będą iść minister Fould, admirał Hamelin, prezes senatu Troplong i marszałek Vaillant. Cesarza będą reprezentować dworzanie i adjutanci. Cesarstwo są jeszcze w Fontainebleau i wrócą do Saint Cloud dopiero po pogrzebie. Sądzą, że mimo woli objawionej w testamencie, zwłoki księcia Hieronima będą z czasem przeprowadzone do St. Denis, ze zwłokami Napoleona I.

Ambasador Brenier ma się lepiej i razy, które odebrał, nie grożą mu niebezpieczeństwem. Margrabia Antonini wyraził panu Thouvenel, z rozkazu króla neapolitańskiego żal z powodu tego wypadku i zapewnił, że napastnik będzie poszukiwany i ukarany. Rojaliści, co zawsze coś wymyślą, głoszą, że baron Brenier nie został napadnięty przez jednego z Sanfedistów z powodów politycznych, lecz przez jednego męża, z powodów czysto domowych. Takie tłumaczenie nie ma żadnej podstawy. Wykryje to proces, jeżeli się kiedy wytoczy. Stanowisko margrabiego Antonini w Paryżu stało się prawie nie wytrzymalnem. Baron Brenier może wrócić i nie być zastąpionym. Dawał on dobre i szczere rady, bo Francya nie pragnie burzy we Włoszech, ale jakaś fatalność cięży na tym Neapolu. Słusznie czy nie, reformy które myśli przeprowadzić król neapolitański nie wzbudzają tu ufności. Neapol ma krętą szkołę polityczną, ale zbyt już jest ona znaną, szczególniej przez Włochów. W Sycylii wiecie co się dzieje. Hr. Cavour chciałby natychmiastowego oświadczenia się tej wyspy za połączeniem z Piemontem, a Garibaldi chce to przeprowadzić dopiero po opanowaniu Neapolu. W okolicznościach w jakich się znajduje, Cesarz wolałby pierwszą kombinacyą, bo ona uchroniłaby wyspę od protektoratu Anglii i zaprowadzając na wyspie rząd regularny, pomagałaby do ocalenia zreformowanego Neapolu, jeżeliby Neapol był szczerym. Rosya bierze się do Turcyi za naruszanie Neapolu, kiedy Francya tego nie szuka. *Nord* przeczy, aby p. Stackelberg robił protestacyą w Turynie przeciw postępowaniu Piemontu względem Neapolu i przypomina, że ten ambasador jest na urlopie. Zaprzeczenie nie jest zupełnie szczere. Protestacyą zrobił nie p. Stackelberg, lecz ten, który go zastępuje.

Szwajcarya podpisała się na projekt zebrania konferencyi w sprawie Chablais i Faucigny, ale zebranie konferencyi jest bardzo niepewne. Francya zgodziłaby się na ten środek, gdyby konferencya nie szukała jej szkody i obelgi, a rzecz ta jest bardzo niepewną. Sprawa Chablais i Faucigny mogłaby posłużyć za pozór, który sprowadziłby ważne następstwa. Pan Thouvenel ciągle powtarza doktorowi Kern, że Francya nie ustąpi Szwajcaryi żadnego kawałka ziemi sabaudzkiej.

Na mocy dekretu cesarskiego oficerowie brygady sabaudzkiej wchodzą do armii francuzkiej w swych stopniach i bez utraty starszeństwa. Jest to szlachetne postępowanie względem oficerów i

Część Literacko-Artystyczna.

NADUŻYCIA KRYTYKI

z powodu *Listów z pod Lwowa.*

(Dokończenie.)

Dzienna opinia, to przecież nie sąd przysięgłych. Dzienna opinia, to nieostateczny wyrok — ileż to razy zdarzało się słyszeć opinię wzburzoną przeciw najgodniejszym; któż niespotkał ludzi bardzo szacownych wyrażających się z nienawiścią o jakiéj osobie, z którą w życiu niemieli żadnego stosunku; a gdy ich zapytano o powód nienawiści, o kategoryczne sformułowanie punktów obwiniających, odpowiadali: właściwie nie wiem co jest, ale jest coś, kiedy głos publiczny potępia. Otóż nic łatwiejszego jak puścić takiego *cosia* i zbuntować opinię aż do ukamienowania urojonego winowajcy. Dość ustnéj plotki aby tego dokazać, a cóż dopiero drukowanéj?! W pewnych chwilach dość jednak jednego słowa — aby ofiarę zgubić:

„Krzyknął na psa że *wściekły,* w punkcie go zabili."

Jakiż tedy inny cel mogły mieć tym podobne zarzuty, jeżeli nie zbuntowanie opinii przeciw p. Polowi? Jakaż mogła być inna doniosłość słów: „nieprzebaczył ludowi, niekocha ludu, słuźkuje panom, naród rzuca w ramiona Moskwy?" — Przypuśćmy, a przecież autor nieweźmie nam za złe jednego przypuszczenia, kiedy ich sam tyle robi — przypuśćmy żeby *listy* jego spotkały się niechcący z jaką burdą uliczną, czy przygotowana opinia nawet pomimo dziewięciu łagodzących plastrów, które na dziewięciu ranach przyłożył (umarłemu kadzidło!) nieobróciłaby się naprzód przeciw oskarżonemu, odpowiednio do téj energii z jaką go wlókł przez kwiaty poezyi, i przez błotne rynsztoki na prengierz?

Nic łatwiejszego jak roznamiętnić niedoświadczonych — dość przemówić w imię nienawiści do której wszystko nas wychowywało, a która tak obałamuciła zdania, że się częstokroć rzucamy i na to, co najbliższe sercu, cośmy uwielbiali wczoraj... Zresztą język namiętny to najwierniejszy sługa destrukcyi, bo się odrazu przyjmuje, jak każdy siew szatana; przeciwnie głębokie prawdy ludzkości z trudem tylko wieków zaszczepiają się w życie. Nauka Chrystusowa trzysta lat kryła się w podziemiach zanim przyszła do otwartego uznania; antispółeczne zasady rewolucyi niepotrzebowały i pół wieku, aby prześcigły oczekiwanie swoich apostołów.

Jeżeli autor *Listów z pod Lwowa* czuł zgubny wpływ i upadek Mohortowego śpiewaka, czy niemiał dwóch wybornych sposobów używanych od dawnych wieków, z powodzeniem? Pierwszy zwykle praktykowany zasadzał się na rozbiorze krytycznym i wytknięciu jego zasad i zdań obłądnych. Niktby mu nie miał za złe, z jakiegokolwiekby sądził go stanowiska; bo ta wolność wchodzi całkiem w prerogatywę krytyki, i nieprzekracza jéj granic; stanowisko bowiem na którém krytyk staje można podzielać, lub niepodzielać; również sposób jego oceniania, może się niezgadzać z dobrym smakiem, z wrażeniami jakieśmy odnieśli z czytania krytykowanego utworu; ton nawet nieodwołalnie rozstrzygający może wydawać się zbyt chwalczy lub zbyt potępiający — ale to są rzeczy tak zwyczajne w literaturze każdego narodu, że przeciw nim niema co mówić.

Drugi sposób, i to najskuteczniejszy — był całkiem w ręku p. Ujejskiego. Jeżeli jak w listach swoich dowodzi, śpiewak Mohorta z latami podupadł, i w późniejszych utworach przestał być młodzieńczym Januszem — to komuż jak nie lutniście *Skarg Jeremiego* przystało zająć opuszczone przez p. Pola miejsce i zostać dusz koryfejem? Ta naturalna i powszechną zgodą usprawiedliwiona detronizacya byłaby tryumfem w tym rodzaju jaki odniósł w swoim czasie Mickiewicz. Przed świeżemi dźwiękami młodzieńczéj, na wysoki ton nastrojonéj piersi, byłyby same pierzchły Gawędy Szlacheckie z całym orszakiem Winnickich i Senatorów; a wtedy bez pomocy *Listów z pod Lwowa* wygrana zostałaby przy tym, któremuby naród przyznał palmę poezyi. Pieśniami, hymnami było strącać Mohortowego śpiewaka, a nie pospolitém ruszeniem obelg, oskarżeń i pozwów przed sąd narodu. Niktby nieśmiał protestować przeciw temu legitymizmowi jeniuszu mającemu za sobą głosowanie powszechne.

Robimy ten wniosek na zasadzie nie zaś z urojenia; przecież w *Listach* często powtarza pan Ujejski: jam poeta, ja sam tylko umiem zrozumieć i pojąć poetę — kto tak wierzy w siebie, kto tak napomiatał skromnością i pokorą, czemuż od lat kilkunastu (od Skarg Jeremiego) niesiągnął po to kapłaństwo z którego dziś drugiego poetę odziera? Jeżeli Muza była mniéj życzliwą, jeżeli skąpo spływały natchnienia, dla tego że świat zewnętrzny niedawał do nich pobudek — to zacóż winić o to p. Pola — kiedy jedna epoka i jedna dola była udziałem skrytykowanego, jak krytyka? Widać z tego, że odwaga negacyi łatwiejsza od odwagi syntezy.

Tak tedy autor *listów* niekusząc się o berło poetycznego kapłaństwa, wolał pójść drogą ścisłego rozumowania za pomocą prozy — i obrał krytykę. Zgoda i na krytykę; czemuż jednak zostając Arystarchą niezawarł się w tych granicach, w których przecież nie było ciasno ani Adissonowi, ani Lessingowi, ani redaktorom Globu, ani Villemainom, St. Beuvom, toż naszemu Mochnackiemu, Grabowskiemu, Mickiewiczowi, a zwłaszcza ostatniemu, kiedy gruchotał gipsowych klasyków? Mickiewicz podejmując swoją reformę, wystąpił w skromnéj książeczce, bez hałasu, bez nadziei efektu, bez za-

względem Sabaudyi. Mówią dziś, że Cesarstwo udadzą się do Sabaudyi i Nicei po 15 sierpnia. Cesarz kazał dać jednej fregacie nazwisko „miasta Nicei."

Constitutionnel ponowił zaprzeczenie, jakoby Francya miała zamiar przeprowadzić nową pożyczkę. Świadczy to o pokojowej polityce Francyi. Na zewnątrz dzieje się inaczej i gromadzą się chmury. Zbrojąc i gotując tak zwaną narodową obronę, Anglia zaczyna wyraźnie wyzywać Francyą. Nie mówię o *Timesie*, który raz rzekł, że 20,000 ochotników angielskich, równa się 400,000 wojsku francuzkiemu, mówię o wyrażeniu się w Izbie lordów lorda Brougham i retoryce obchodu w Trinity-house. Zmiana gabinetu, o której nadmienił lord Palmerston byłaby ważną w tej chwili. Gdyby przyszli do władzy torysi, pełni pięknych słów, a których polityka jest znaną, nie wiadomo coby się zrobiło, naprzekór wspólności wojny prowadzonej w Chinach. Anglia się upaja. Trzeba się spodziewać, że się wytrzeźwi i trzeba pragnąć tego. Anglicy zapominają, że są zbyt bogaci i wygodnicy, że dobremi żołnierzami długo być nie mogą i że swą chorobę przelali już na Irlandczyków, których nie chce już nawet Rzym. O Rosyi niema co dodać, choć orleaniści mówią z radością o oziębieniu się jej względem Francyi i rozmowie hr. Kisielewa z panem Thouvenelem.

Constitutionnel zapowiedział, że obecność Cesarza w Baden przytłumi krzyki dzienników niemieckich. Nadzieja się nie ziściła. Dzienniki niemieckie piszą jak pisały, i dają się podżegać przez szkolne lub podstępne korespondencye z *Paryża*. Nie potrzeba wielkiej znajomości języka niemieckiego, aby nie dostrzedz, że największa część korespondencyj paryzkich jest tłumaczona z francuzkiego, że piszą je Francuzi, zwykle orleaniści.

Paryzki bankier Blount angielski katolik przyjmuje podpisy na pożyczkę rzymską. Daje on tytuły al-pari to jest 5 na 100. Podpisów jest dosyć. Duchowieństwo daje do tego zachętę. Rząd francuzki, jak doniosłem, wrócił biskupom wolność ogłaszania listów pasterskich, ale utrzymał dawny konkordatowy zakaz ogłaszania bez jego pozwolenia dokumentów rzymskich. Za przekroczenie tej reguły *Gazette de Lyon* dostała ostrzeżenie. Co piszą o podobieństwie nie podpisania przez Papieża nominacyi ks. Moret na biskupa Vannes jest nieprawdziwem. Papież da temu kapłanami duchowną nominacyą, chociaż on był autorem liberalnego adresu duchowieństwa francuzkiego do Ojca świętego.

Hr. Montemolin i jego brat odgrywają komedyę Franciszka I. Cofają oni zrzeczenie się pretensyi do tronu, dla tego, że je podpisali w więzieniu. *Patrie* mówi, że nie ocalili jak Franciszek I swego honoru, że w tej sprawie los ich jest gorszy niż rozstrzelanego jenerała Ortega.

Przybył do Paryża hr. Kisielew rosyjski ambasador w Rzymie. Hr. Kisielew nie może polubić Rzymu. Jego to wina, że Paryż opuścił.

Na wyspie Chusan powiewają dwoiste sztandary: francuzki i angielski. Oby ta jedność utrzymała się! W Londynie odbyło się posiedzenie polskiego towarzystwa literackiego, na którym powiedziano kilka mów zastósowanych do okoliczności. Do Anglików należy pogodzić swą politykę ze sprawą kontynentu. Cały kontynent radowałby się, gdyby to pogodzenie nastąpiło. Jak dotąd mała jest tego nadzieja.

Mamy znów czas niepewny, choć mniej dżdżysty. Owoców i sałaty jest dużo. Siano nie zostało jeszcze sprzątnięte, a zboże jest napół zielone. Jenerał Allard zdał w *Monitorze* dokładny i uczony raport z próby żniwiarek, która się odbyła w Vincennes.

Paryż 30 czerwca.

E. Ustąpienia rządu neapolitańskiego, i ogłoszone zmiany tak w wewnętrznéj jak zewnętrznéj policyce są tylko dopełnieniem warunków pod jakiemi Cesarz Francuzów skłaniał się do pośrednictwa. Lecz najgłówniejszy z warunków niedopełniony, to jest odłączenie Sycylii od Królestwa Neapolitańskiego nieuznane. Wprawdzie król chce zapewnić osobną administracyę, autonomię Sycylii, lecz pod rządem wice-króla. Na ten warunek ani kraj, który wywiesił sztandar powstania, ani ci którzy do wyzwolenia go przyczynili się, zgodzić się niezechcą. Pojednanie stron przeciw sobie stojących zdaje się niemożebnem. Chcćby rząd neapolitański przekonawszy się o potrzebie wstąpienia na inną drogę, obrał ją szczerze i z zamiarem wytrwania na niéj, wiary przecież wzbudzić niepotrafi. Tylekrotne niedotrzymanie przyrzeczeń czynionych tylko pod naciskiem okoliczności, służy dziś za powód i pozór do ich odrzucenia. Zamach przeciw osobie ministra francuskiego dokonany, aczkolwiek pojedynczy, lecz mający na celu dotknięcie Francyi obelgą, dowodzi jaki jest stan umysłów u podnóża Wezuwiusza. Sprawa więc południowych Włoch spokojnie i pojednawczo nieda się załatwić. Gdyby młody monarcha przy wstąpieniu na tron niebył odepchnął rad Francyi i Anglii, byłby może uniknął niebezpieczeństwa na które dziś narażony, a przynajmniéj niebyłby dostarczył tym dwom mocarstwom powodu do usunięcia przyjaznéj ręki. Łatwiéj jest złemu zapobiedz jak zaradzić. Niedość jest skłonić się do dobréj rady, trzeba się umieć nagiąć do niéj na czasie. Nic niema szkodliwszego dla rządów jak ustąpienia zapóźne. Téj nauki zawsze prawie bezużytecznéj bo nieusłuchanéj, dostarczają ciągle dzieje narodów. Pomnąc na to, jak zakorzenioną jest skłonność do pogardzania nią, a baczac na obecny stan wielu krajów w Europie, nie można bez troskliwości na ich przyszłość spoglądać. Chociaż więc pokojowe zapewnienia Francyi zawiezione do Baden zabezpieczają obecnie od wojny, spokoju umysłom nieprzyniosły. W dzisiejszym czasie tylko zjazdy którym towarzyszą jak w Villafranca liczne zastępy gotowe do boju skutek przynoszą, wszelkie inne są bezskuteczne. Jak przed trzema laty zjazd Sztudgardski tak w tym roku zjazd badeński niezawiąże żadnego przymierza, niewprowadzi żadnéj zmiany w ogólnéj państw polityce. Cesarz Napoleon znalazł może nad spodziewanie swoje Książąt Niemieckich stanowiących jedność w kwestyi zewnętrznéj, to jest nietykalność granic, lecz dostrzegł trudności zachodzących w porozumieniu się ich co do spraw wewnętrznych. Porozumienie to bez udziału Austryi nastąpić niemoże. O zbliżeniu się do siebie dwóch wielkich mocarstw Niemieckich głoszą od dni kilku dzienniki niemieckie. Politycy tutejsi niewierzą w nie. Osoby przybywające z Szwajcaryi opowiadają o ciągle tam trwającem wzburzeniu a raczéj podburzaniu umysłów przeciw Francyi. Wpływ Anglii jest w niem widoczny. Gabinet londyński zgadza się jednak na zebranie konferencyi w sprawie szwajcarskiéj, lecz p. Thouvenel zastrzegł sobie aby takowa odbyła się we Francyi, i żeby mowy na niéj niebyło, o ustąpieniu jakiejkolwiek bądź cząstki z nowo przyłączonéj prowincyi. Usposobienie dzisiejsze Szwajcarów mało obecnie rząd cesarski obchodzi, wnosić jednak można że w razie wojny, znalazłby się w nich popęd do zapomnienia obowiązków neutralności w imieniu praw mniemanych, a których Francya niechce i niemoże.

Stan wewnętrzny Francyi jest zupełnie zaspakajający. Obawy religijne zmniejszyły się. Rząd dozwolił ogłaszenia publicznego pożyczki rzymskiéj, i cofnął zakaz podawania do powszechnéj wiadomości w dziennikach, pasterskich listów biskupich. W ciele prawodawczem obudza niejaką troskliwość popęd ogólny do nadużywania kredytu. Obliczono że różne pożyczki, które Paryż i inne miasta zaciągnąć mają, wraz z akcyami jakie rozmaite upoważnione stowarzyszenia wypuszczą, wynoszą w téj chwili, tysiąc czterysta milionów franków.

Dwór aż do 5go bm. a nawet może aż do 10 lipca przeciągnie pobyt swój w Fontainebleau. Na obchodzie żałobnym dnia 3go po Księciu Hieronimie, który z wielką odbędzie się wspaniałością, niebędzie obecnym ani Cesarz ani Cesarzowa. Przepisy etykiety dworskiéj niedozwalają ich obecności. Wczoraj książe Lucyan Murat w imieniu Cesarza uroczyście odwiedził zwłoki zmarłego księcia i dopełnił zwyczaju pokropienia ich wodą święconą. Z Fontainebleau rozjechali się goście, Cesarstwo zatrzymali tylko przy sobie hrabstwa Walewskich. Wzywali jednak do siebie na dzienne odwiedziny kilka wybranych osób. Onegdaj przebyli dzień w Fontainebleau Księstwo Władysławowie Czartoryscy, dziś ma się tam udać księżna Metternichowa. Nowe wyrażenie weszło teraz w modę u dworu, aby oznaczyć pozyskanie łaskawości Cesarzowéj, niemówi się już *être bien en Cour* lecz *être bien en kiosque*. Na wyspie w Fontainebleau znajduje się kiosk, który Cesarzowa nowo urządziła i umeblowała, tam po śniadaniu w dni pogodne zwykła przebywać wzywając tylko do siebie osoby w których towarzystwie największe znajduje upodobanie. Ztąd powstało zwyż wspomnione wyrażenie, które może w krótce powszechne zyska używanie.

Wiedeń 3 lipca. J. C. Mość dawał wczoraj posłuchanie Internuncyuszowi swojemu w Konstantynopolu fmp. bar. Prokeszowi i b. prezydentowi krajowemu Bukowiny hr. Roth-kirch-Panthen; tudzież przyjmował deputacyę Izby handlowéj praźskiéj. Bar. Prokesz ma dopiéro w jesieni wrócić na posadę swoją do Stambułu, jeśli nie zajdą jakie nieprzewidziane okoliczności, które powrót jego przyśpieszą.

— Stowarzyszenie austryackie wyrobów żelaza, wręczyło temi dniami ministrowi skarbu p. Plenerowi memoryał, w którym prosi o cofnięcie niektórych rozporządzeń cłowych zaprowadzonych przez p. Brucka. Memoryał ten mówi, że potrzebną jest pomoc, a tę pozyskać można tylko zaufaniem w administracyę skarbową i powrót do prawnéj formy prawodawstwa cłowego, które niedopuszcza wyjątkowych dla kogoś dobrodziejstw i tajnych zmian taryfy cłowéj, tudzież które daje rękojmię przez udział doradczy osób interesowanych w prawodawstwie cłowém. Memoryał wychodząc z tego punktu przedstawia potrzebę konstytucyi państwa, aby obudzić zaufanie do administracyi skarbowéj i przemysł podnieść. Pośpiech jest tak potrzebny, że zachodzi obawa, aby zanim się ukończy reorganizacya przyrzeczona, przemysł wyrobów żelaznych nie był w Austryi zagrożony ruiną.

— Bióro londyńskie Reutera zamieściło następującą depeszę z Londynu z 28 czerwca:

„Lord Loftus miał oświadczyć rządowi austryackiemu, że Anglia gotową jest przystąpić do konferencyi z państwami które podpisały akt zamykający kongres wiedeński, a to celem uporządkowania sporów między Francyą a Szwajcaryą. Lord Loftus, który równocześnie miał sobie polecone zapewnić się o skłonności Austryi do bezzwłocznego zebrania konferencyi, miał otrzymać od hr. Rechberga oświadczenie, że gdy p. Thouvenel w nocie swojéj z d. 21go czerwca przystał w imieniu rządu swego na konferencyę żądaną ze strony Szwajcaryi, Austrya niema nic przeciw wysłaniu na nią swojego pełnomocnika. Hr. Rechberg dodał wszelako, że Austrya uznaje, iż Szwajcarya, o którą w téj sprawie głównie chodzi, ma prawo zasiadać na konferencyi, obstaje jednak przy dotychczasowem zdaniu swojem, że Sardynia niczem niemoże usprawiedliwić podobnego żądania, jak skoro hr. Cavour sam oświadczył, iż w skutku traktatu z d. 24go marca, wszystkie kwestye tyczące się Sabaudyi obcemi będą dla Sardynii".

— Tyrolska *Schützen Ztg* pisze, iż temi dniami pewna liczba osób z południowego włoskiego Tyrolu, a miało ich być 15, wywieziona zostanie do Theresienstadt, i już odstawioną była do Innsbruku. W téj liczbie mają się znajdować osoby z wyższych klas społeczeństwa. Niektórym z aresztowanych towarzyszą ich żony.

— Z żandarmeryi ma ubyć wielu oficerów, jak twierdzą dzienniki wiedeńskie. Obecnie jest 11 pułkowników, 17 podpułkowników, 34 majorów, 65 rotmistrzów pierwszéj klasy, itd. Nadliczbowi oficerowie mają wrócić do pułków, z których byli przeszli do żandarmeryi.

— Podczas obrad Rady państwa w d. 21 czerwca zatelegrafowano do Pesztu, na podstawie krótkiego doniesienia *Oestr. Ztg*, iż hr. Apponyi i hr. Barkoczy oświadczyli się „za zjednoczeniem Węgrów i Niemców". Sprawozdanie *Gazety Wiedeńskiéj* o tem posiedzeniu wykazało niedokładność tego doniesienia telegraficznego. Gdy jednak niektóre dzienniki peszteńskie nie podały obrad całkowitych posiedzenia z d. 21, przeto hr. Apponyi napisał list do *Pesti Naplo* zaprzeczający temu niedokładnemu doniesieniu. *Pesti Naplo* umieściwszy sprostowanie, taki dodaje przypisek: „Wprawdzie mogliśmy w zupełności zamieścić mowy miane w radzie państwa w d. 21 czerwca, które po większéj części były zajmujące, wszelako podwójny wzgląd odwiódł nas od tego: raz iż jesteśmy tego zdania, że publiczność słuchałaby z przyjemnością rozpraw nad ustawą hipoteczną, ale tylko w sali sejmowéj, a milczeniem naszem chcieliśmy smakowi naszych czytelników uczynić zadosyć; powtóre, jesteśmy tego zdania, iż słowa wyrzeczone przez p. Radzcę państwa Jerzego Majlatha młodszego w kwestyi językowéj, jakoteż rozprawy które ztąd powstały, nie przyniosłyby pożytku owéj pięknéj zgodzie i miłości braterskiéj, która mieszkańców Węgier bez różnicy języka wiąże z sobą i gotową jest iść w zawody o wzajemne sobie ustąpienia."

— *Presse* donosi z Tryestu z 29go czerwca, że 26 irlandczyków, którzy się wzbraniali płynąć do Ankony, oddani zostali do aresztu przez oficera papiezkiego mającego nad nimi dozór. Każdy z tych zaciężnych dostał 100 złr. na rękę, zapłacono za niego koszta podróży i żywiono go, a gdy przybyli do Tryestu nie chcieli dopełnić warunków pod jakiemi się zaciągnęli. Dowódzca wojennego parowca angielskiego „Alacrity", którego oficer papieski o tym oporze zawiadomił, żądał, aby mu wydano opierających się, a on ich powiezie do Korfu i zaraz umieści ich w wojsku angielskiem. Rząd papieski nie wyszedłby na tem dobrze, poniósłszy tyle wydatków. Dzienniki wiedeńskie i tryestskie donoszą, że często już w ostatnich czasach irlandczycy przybywszy do krajów papieskich w celu zaciągnięcia się do wojska, wracają napowrót. W sobotę, jak pisze *Volksfreund*, przybyło takich irlandczyków do Wiednia 39, którzy przez Tryest wracali do domu.

— *Gaz. augsb.* doniosła, a wiedeńskie dzienniki powtórzyły, iż na obradach komitetu budżetowego w Radzie państwa, pozycya wydatków na utrzymanie dworu cesarskiego nie doznała żadnéj redukcyi, a nadto, że pod względem jednego punktu, pewien członek komitetu zrobił uwagę, iż zaprowadzona niedawno oszczędność nie da się wcale usprawiedliwić. Punkt ten odnosi się do uposażenia teatru w Burgu.

— Przed niejakim czasem, jak donosi *Kronst. Ztg*, nadeszła do Siedmiogrodu pewna liczba skrzyń, jakich zwykle używają do przesyłki wód mineralnych. Przesyłka ta idąc z Kronstadtu daléj, wzbudziła wielkie podejrzenie. Telegrafowano, wywiadowywano się, lecz już za późno dowiedziano się, że skrzynie, które właśnie dostały się już za granicę, zawierały w sobie wielką ilość rozmaitéj broni przeznaczonéj do Bukaresztu.

— Znaczna część izb handlowych w monarchii przedstawiła w prośbach, bądź w deputacyach umyślnie do N. Pana udających się, potrzebę przywrócenia ministerstwa handlu.

— *Linzer Ztg* zaprzeczyła była pogłoskom o zniesieniu rządu namiestniczego w Wyższéj Austryi i poddaniu téj prowincyi pod zarząd namiestnictwa w Wiedniu.

— Towarzystwo kolei żelaznéj z Reichenbach do Pardubic w Czechach, która to koléj wynosi 27 mil, odbyło 30go czerwca posiedzenie swoje walne. Ze sprawozdania wykazało się, że koléj ta nie opłaca się, przynosi bowiem około $^1/_2$%. Ponieważ zaś rząd zaręczył procent, przeto dopłaci towarzystwu od maja do grudnia r. z., 593,785 złr., a jak się zdaje, przez długi jeszcze czas skarb będzie musiał dopłacać do dochodów towarzystwa, aby akcyonaryuszom zapewnić procent po 5%.

Rosya.

Przeminęło już dawno w Rosyi wrażenie spra-

---

powiedzenia, że z „trąbą i piorunem" idzie sądzić żywych i umarłych — a jednak kilkoma kartkami zwyciężył i wywrócił; nigdzie mimotego nieużywając na przeciwników tak nielojalnéj broni jak brukowe wieści i donosy, a tém mniéj skrytości domowych zakątów. Miał jednak sposobność po temu, bo np. ganiąc tłómaczenie Iliady, czemuż niewyrzucał tłómaczowi że był księdzem, a ożenił się? Odpowie p. Ujejski, że tłómacz Iliady niebył tak kapłańską figurą, jak śpiewak Mohorta;— być może, lecz w swoim czasie był bardzo polityczną i ważną...

Takich przykładów możnaby nasunąć wiele, gdyby szło tylko o pokazanie czem jest w literaturze umiejętność wyboru, pospolicie dobrym smakiem nazwana. Umieć wybrać w tém co przelatuje przez mózg, co z krwią musującą wpada do serca, nie jest tak błahą sztuką, jak osądzili nowatorowie, którzy sądzą, że byle się upić haszyszem jakiej myśli, to wszystko co z pióra wyleci, na blank wyborne.... Pismo tymczasem zostaje; a choć na razie może zrobić wrażenie przez namiętność wydzielającą z siebie płyn elektryczny, to w końcu krewkość prędzej lub późniéj przychodzi pod sąd prawdy, rozumu lub doświadczenia, który to głos jak uczą dzieje niemilknął w epokach największych nawet obłędów.

Nie obrona pism, lub osoby p. Wincentego Pola wywołała te uwagi — obrona bowiem po takim napadzie jak *listy z pod Lwowa*, byłaby niewłaściwą i ubliżającą. Niewłaściwą, bo jego utwory same się bronią jak gwiazdka w obłoku, któréj ciśnięty kamień niestłucze jak pierwszej lepszej latarni; ubliżającą, bo zawsze nazywano to ubliżeniem kiedy kto zebrane na bruku plotki przynosił osobie, której się tyczyły — i wyliczając od *a* do *z*, zapewniał, że ją z nich w miejscu publicznem oczyszczał.

Dla tego powstaliśmy tylko przeciw nadużyciu krytyki literackiej mającéj swoje granice, po za któremi rozciąga się państwo paszkwilu i pamfletu; wymagało tego uszanowanie dla dostojnego koła piszących, a jeszcze więcéj cześć dla naszej literatury, która będąc najwymowniejszym objawem wewnętrznego życia narodu, nie może bez obawy i sromu patrzeć na symptomata jéj posłannictwu przeciwne, chociaż pod jéj występujące chorągwią.

ODPOWIEDZ

na „Kartkę 21 Notat z wędrówki po Krakowie"

Józefa Mączyńskiego

w Nrze 136 *Czasu.*

Dziś czytam dopiero zarzuty jakie p. Józef Mączyński w numerze *Czasu* z d. 16 czerwca podniósł przeciwko konserwatorowi. Nadto byłem zawsze rzecznikiem wolności druku i zanadto znam warunki jakiegokolwiek życia publicznego, abym miał za złe podobne wystąpienie. I owszem, chętnie przyznam, że jego napomnienia były często użyteczne i za czułość o zachowanie pamiątek naszego miasta, należy mu wdzięczność, bo budzi leniwych, karci obojętnych, a grozi niejednéj złéj woli. Przyznawszy mu i zasługę i prawo, stawiam moje prawo naprzeciw, aby z jego uwag korzystać według i w miarę mojego uznania. Panu Mączyńskiemu niewinienem tłomaczenia żadnego, ale wininenem je publiczności i samemu sobie.

Obowiązki i prawa konserwatora, są ściśle instrukcyą oznaczone, jak zaś każde stanowisko pół urzędowe, wymaga w wykonaniu miary i oględności, aby zamiast praktycznego skutku niewywołać swaru bezowocnego, korespondencyi i zwłoki. Wiele zatem robi się na drodze polubownej, i tę znalazłem zwykle najskuteczniejszą.

Raz o tem winienem zawiadomić publiczność, iż obowiązki konserwatora pojąłem nie jako drobiazgowy dozór każdej cegły i każdego muru, ale jako powinność zachowania stylu i smaku w budowlach pomnikowych, przestrzegania aby upadkiem zagrożone były utrzymane, upadłe odbudowane. Niemając czasu na wszystkie szczegóły, założyłem sobie jako zadanie kilka głównych przedmiotów, które jeżeli w pierwotnéj czystości utrzymać potrafię, to choć nieuczynię zadość gorliwości wszystkich, uczynię przynajmniej zadość własnemu sumieniu. Co do przedmiotu samego, który wywołał uwagi p. Mączyńskiego, tojest rzeczą Magistratu przestrzegać, aby przepisy policyjne były wykonane, a jeżeli gont został wyłączony jako pokrycie budynków prywatnych, jak można dozwolić, aby najpierwszy kościół nie miasta, ale kraju całego był nim oszpecony i w niebezpieczeństwo podany.

Wszystkie władze niewyłączając wojskowej czyniąc zadość rozporządzeniu mininisteryi i Rządu krajowego, znoszą się z konserwatorem i zawiadamiają go o zmianach i naprawach przedsiębranych w budowlach pomnikowych, jedna kapituła uważając zdaje się kościół katedralny jakby za własność swoją, nie rada wchodzi z nim w stosunki, mniejsza o to, kiedy tak porządne i odpowiednie roboty przedsiębierze, jak w dwóch ostatnich latach około okien południowej strony kościoła.— Nie jest bynajmniej zamiarem konserwatora zbyt ścisłą i niby urzędową wykonywać kontrolę, woli cieszyć się wspólnie z całą publicznością, że tak szanowna wiekami korporacya z miłością chodzi około kościoła w znacznéj części jéj dziełem będącego, ale nieidzie zatem, aby pomijała zupełnie władzę, którą, niewchodzę czy potrzebnie albo nie, najwyższy Rząd krajowy do życia powołał, a która jeżeli ma być użyteczną, rachować powinna na dobrą wolę wszystkich władz i korporacyj publicznych.

Kraków d. 3 lipca. *Paweł Popiel.*

wione jeszcze w jesieni r. z. odkryciem a raczéj wymyśleniem przez policyę rosyjską spisku w Charkowie i Kazaniu, przez policyę która jużto chciała dowieść potrzeby swego bytu, jużto że dzisiejszy kierunek umysłów w Rosyi i spokojny rozwój rzeczy chociaż legalną drogą ku nowemu ich porządkowi dążący, uważa wraz z całą tak zwaną „akademią mikołajewską“ za spisek i bunt przeciw systematowi bezprawności istniejącemu za dawnego panowania i odzyskującemu znów teraz część przewagi. Chociaż jednak minęło wrażenie i rozgłos o tym spisku i wiele osób uwięzionych chwilowo, wypuszczono, a z papierów przetrzęśionych u innych nic nie odkryto, — jednak toczy się jeszcze teraz w Petersburgu proces przeciw tak nazwanym przez policyę spiskowym, których większą część w liczbie 17tu przywieziono z Charkowa i osadzono w twierdzy petropawłowskiéj, wznoszącéj się, jak wiadomo, wśród Petersburga na Newie. Niesłusznie jednak nazwaliśmy to procesem. Oskarżeni bowiem, po większéj części uczniowie uniwersytetu charkowskiego, stoją nie przed sądem ale przed komisyą śledczą, która w najzupełniejszéj tajności bada, sądzi i wyrokuje. W komisyi téj prócz jednego prawnika, oberprokuratora Stajanowskiego, zasiadają tylko jenerałowie żandarmeryi. Taka i w taki skryty sposób działająca komisya czyż może mieć jakąkolwiek pretensyę do nazwiska sądu? Jednak uzna ona może owych, równie tajemnie o spisek obwinionych 17tu uczni uniwersytetu charkowskiego, za zbrodniarzy stanu, w tajemnicy wyda wyrok skazujący ich na Syberyę, polecając równie sekretną jego egzekucyę. Czyż więc niesłusznie przedstawiła szlachta włodzimierska w podaniu, które niedawno w dzienniku naszym zamieściliśmy, iż w Rosyi nie ma wymiaru sprawiedliwości, bo nie ma sądów tylko komisye śledcze, nie ma wyroków tylko nakazy policyjne i administracyjne.

Co się tyczy owych mniemanych spiskowych przez komisyę śledczą sądzonych, całą podobno dotąd dowiedzioną im winą jest, że między ich papierami znaleziono projekt konstytucyi dla Rosyi i marzenia o wielkości konstytucyjnéj państwa wydumane w gorących duszach młodzieży. W Petersburgu mniemają, że jeżeli surowy zapadnie wyrok, cesarz Aleksander niedopuści jego spełnienia. Zresztą może sama komisya śledcza łagodnie dziś postępuje z obwinionymi, i inaczéj jak za dawnego panowania; może ich czynność uważa za małoznaczącą; cóż kiedy tajemniczość i skrytość osłaniająca postępowanie komisyi potępiać ją zawsze musi i nadaje jéj saméj charakter nie sądu lecz spisku.

Coraz powszechniéj i silniéj podnoszą się głosy w całéj Rosyi o potrzebę zupełnego zreformowania wymiaru sprawiedliwości. Towarzyszą im wyrazy oburzenia z powodu zatrzymania się rządu rosyjskiego w reformach i w rozwoju spraw wewnętrznych. Znają już czytelnicy pod tym względem podanie szlachty włodzimierskiéj, wiedzą zarazem, iż podobne podania uczyniła szlachta niższo-nowogrodzka, kaługska, riazańska, charkowska itd. Nie wiele więc pomogła rządowi nagana dana szlachcie twerskiéj za jéj podanie w r. z. domagające się reform, i kara wymierzona administracyjnym nakazem na marszałka Unkowskiego i deputowanych tejże szlachty, Ewropensa i Gołowaszowa, kara zresztą niewielka, bo wzbroniono im tylko wydalać się z gubernii, obawiając się cięższéj karać obywateli doznających powszechnego szacunku.

W jakim jednak zamęcie wszystko postępuje, jakie zamieszanie jest nawet w rządowych sferach, okazuje nam fakt następujący:

Dla uspokojenia deputowanych drugiego oddziału Komitetów szlacheckich, który również jak deputowani oddziału pierwszego chcieli uformować zgromadzenie obradujące nad sprawą włościańską, i przez to obok sprawy o usamowolnienie włościan, popychać naprzód sprawę o usamowolnienie całego narodu, — dawał, jak poprzednio jenerał Rostowców, tak teraz minister Panin prezes Komisyi redakcyjnéj i członkowie tejże Komisyi, bankiety i obiady dla tychże deputowanych. Przez te bankiety chciano zaprowadzić lepsze stosunki między Komisyą redakcyjną złożoną z wysokich urzędników, a deputowanymi. Na jeden z takich bankietów, członek Komisyi, Piotr Aleksiewicz Bułgaków, radzca tajny i naczelnik departamentu prowianckiego w ministerstwie wojny, wniósł toast „na cześć Emiliana Pugaczewa, pierwszego emancypatora w Rosyi“. Wiadoma zaś zapewne czytelnikom historya Pugaczewca, który za panowania Katarzyny IIéj udając się za Piotra IIIgo, podniósł chorągiew powstania a ogłosiwszy wolność włościan zebrał zbrojne tłumy a wycinając urzędników, rozbijając wojsko, zatrząsł ówczesnym rządem zanim po długiéj walce pokonany, schwytany, stracony został w 1775 r. Otóż toast na cześć tego Pugaczewa wniósł wysoki dygnitarz rosyjski na urzędowym bankiecie, mniéj może z przekonania, jak się niżéj okaże, jak raczéj chcąc się przychlebić deputowanym uderzającym na biórokracyę. Wypadek ten wiadomy publicznie, był tem bardziéj wiadomy „trzeciemu oddziałowi kancelaryi“ czyli policyi tajnéj, która naturalnie przedstawiła raport cesarzowi o takim toaście wniesionym przez naczelnika jednego z wydziałów. Dygnitarz ten chcąc się oczyścić z winy, podał cesarzowi pismo tłumacząc toast, pismo nieznane nam w toaście, które jednak w Petersburgu uznają powszechnie za podłe i pełne pochlebstw. Cesarz całą rzecz zakończył dopisując na tem piśmie: „głupi i podły“.

— Jeszcze w d. 14 czerwca odbyło się w Petersburgu walne a burzliwe posiedzenie wielkiego Towarzystwa budującego koleje żelazne w Rosyi. Na posiedzenie to przybyli potentaci finansowi z Paryża, Londynu i Amsterdamu, będący akcyonaryuszami Towarzystwa, jakoto: Izaak Pereire, Franciszek Baring, Hottinger, Edward Baring, Stieglitz, oraz wielu dygnitarzy i książąt rosyjskich, będących również akcyonaryuszami; w ogóle zasiadło na posiedzeniu 510 członków, mających prawo do 4964 głosów, a reprezentujących 223,813 sztuk akcyj. Mamy przed sobą sprawozdanie z tego posiedzenia zajmujące pięć szpalt w *Journal de St. Petersbourg* z 21 czerwca.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa rady administracyjnej Towarzystwa, barona Meyendorffa i sprawdzeniu złożonych akcyj przez akcyonaryuszów posiadających ich najwięcej, t. j. Aleksego Wenowitinowa i Dimitra Chruszczowa, zabrał głos Ustriałow w imieniu członków podających wniosek o wotum nieufności dla rady administracyjnéj i dyrekcyi, której zarzucono zły zarząd funduszami Towarzystwa, złą a kosztowną i niesumienną budowę kolei, szczególniej zaś dyrektorowi jeneralnemu p. Colignon i inżynierom francuskim. Była to opozycya części akcyonaryuszów rosyjskich przeciw postępowaniu cudzoziemców przy budowie kolei, postępowaniu, które wywołało wiele zarzutów w całej Rosyi i rozprawy w dziennikarstwie rosyjskiem. Między innemi zarzucano, że przeważnie umieszczano przy kolei cudzoziemców, lecz okazało się że sprawozdania, że daleko więcéj jest krajowców; pod tym względem innym kolejom daleko słuszniejsze czynićby można zarzuty. Ustriałow w przemowie swojej przedstawiał: iż przedsiębiorstwo całe źle idzie, że ani rada administracyjna, ani dyrekcya nie są w stanie prowadzić interesów Towarzystwa. Co się tyczy robót, wskazywał, że bardzo ważne ich części oddane zostały bez licytacyi publicznéj; i tak nieprzyzywając konkurencyi publicznéj, oddano roboty ziemne na linii z Petersburga do Kowna i Warszawy za 8,700,000 rsr.; w podobny sposób oddano roboty ziemne i budowę mostów na linii z Moskwy do Niższego Nowogrodu za 9,900,000 rsr., również po wysokich cenach a bez licytacyi, oddano inne roboty pp. Skwarcow i Adelson. Ustrailow obawiał się, że w taki sposób postępując wydatki będą ogromne i przewyższą sumę od któréj procent gwarantuje rząd. Przedstawiał nakoniec, że roboty inżynierów francuskich pełne są błędów i żądał ażeby akcyonaryusze wyrazili swoję nieufność radzie administracyjnéj. Po Ustraiłowie również za takiém wotum nieufności przemawia Waskobojnikow, już wśród coraz więcéj rosnącego hałasu. Gdy dyrektor jeneralny Colignon chcąc odpowiedzieć zabiera głos po francusku, i mnóstwo głosów woła aby mówił po rosyjsku; niepozwala mu przyjść do słowa. Nastepuje zupełne zamięszanie, a najzacięciéj przeciw dyrekcyi przemawiają: Stasow, pułkownik Sobko z wydziału dróg i komunikacyj, Teplow, Asasow, Krohn. P. Pereire przemową swoją uspakaja nieco zgromadzenie, a następnie wice-prezes rady administracyjnéj Abaza, w długiéj przemowie zbija zarzuty radzie téj i dyrekcyi stawiane. Między innemi przedstawia, że z 93 inżynierów będących w służbie Towarzystwa, tylko 30 jest cudzoziemców, chociaż Towarzystwo nie jest czysto rosyjskie, ale międzynarodowe. Po przemowie prezesa następuje głosowanie nad wotum nieufności, w którém bierze udział 439 akcyonaryuszów reprezentujących 4357 głosów. Wotum nieufności odrzucone jest większością 3648 głosów przeciw 706; większość więc dała wotum zaufania radzie administracyjnéj i dyrekcyi. Po wybraniu jenerała Todtlebena na członka tejże rady i obiorze członków komisyi do rewizyi rachunków, przy czém utrzymują się wszyscy kandydaci większości, posiedzenie zamknięte zostało.

Włochy.

Gaz. ufficiale neapolitańska zamieszcza osnowę dekretu, którym król Franciszek II ogłasza zamiar nadania narodowi konstytucyi i liberalnych instytucyj.

Akt monarszy.

Pragnąc naszym ukochanym poddanym dać dowód naszéj monarszéj przychylności, postanowiliśmy udzielić instytucye konstytucyjne i reprezentacyjne w królestwie, zgodne z zasadami włoskiemi i narodowemi, w ten sposób, aby zapewnić na przyszłość bezpieczeństwo i pomyślność, a oraz ścieśnić coraz więcéj węzły, które łączą ludy rządom naszym przez Opatrzność powierzone. W tym celu postanowiliśmy co następuje:

1) Udzielamy amnestyę powszechną za wszystkie polityczne przestępstwa spełnione aż po dzień dzisiejszy.

2) Poleciliśmy komandorowi Don Antonio Spinelli złożyć nowy gabinet, który w jak najkrótszym czasie ułoży artykuły statutu na podstawie instytucyj reprezentacyjnych włoskich i narodowych.

3) Z N. Królem sardyńskim nastąpi porozumienie pod względem interesów wspólnych obu koronom we Włoszech.

4) Chorągiew nasza składać się odtąd będzie z barw włoskich: trzy pasy prostopadłe, zachowując zawsze we środku herb naszej dynastyi.

5) Co się tyczy Sycylii, udzielimy jej odpowiednie tamtym instytucye reprezentacyjne, które mogą zaspokoić potrzeby téj wyspy, a jeden z książąt naszego królewskiego domu będzie tam wicekrólem.

Dan w Portici d. 25 czerwca 1860 r.

Franciszek.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 lipca. D. 2 lipca oddział nauk moralnych w Towarzystwie Naukowém odbył zwyczajne miesięczne posiedzenie swoje, na którém profesor Walewski odczytał dalszy ciąg obszerniejszéj pracy „O historyi wyzwolenia Polski z pod jarzma Karola Gustawa r. 1655 do r. 1660“. Poczem Prezes Towarzystwa prof. Majer odwołując się do dawniejszéj uchwały oddziału, względem obmyślenia ze strony Towarzystwa pamiątki ku uczczeniu zbliżającéj się 500 letniéj rocznicy istnienia Uniwersytetu krakowskiego, uważał, że byłoby może prawdziwą dla piśmiennictwa przysługą, a piękną dla Uniwersytetu pamiątką, gdyby staraniem Towarzystwa wydane zostały prace pozostałe w rękopismach po histόryografach uniwersyteckich fundacyi Sebast. Petrycego. W szczególności zwrócił uwagę wnioskujący na rękopisma Temberskiego, Bieżanowskiego i Radymińskiego. Oddział przyjął tę myśl jednozgodnie, i w tym duchu wniosek swój na pełne posiedzenie Towarzystwa wygotować postanowił.

— Magistrat tutejszy wydał obwieszczenie przypominające właścicielom domów gościnnych i zajezdnych, restauracyj, piwiarń, szynków itd. słowem wszystkich tych miejsc, gdzie się odbywa sprzedaż piwa w naczyniach szklanych, aby przestrzegali ściśle przepisów rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 15 marca 1855 względem sprawiedliwego wymiaru naczyń szklanych do wyszynku piwa używanych, które lubo nie potrzebują być cechowane, mają jednak trzymać miarę równą naczyniom cechowanym. Gdy pomienione rozporządzenie ministeryalne nakazuje zarazem władzom miejscowym odbywanie częstych i niespodziewanych rewizyj celem przekonania się o istnieniu naczyń cechowanych jakoteż naczyń szklanych równających się im wymiarem, i używaniu tylko tych ostatnich do wyszynku, przeto Magistrat nakazuje, aby do końca lipca pomienione naczynia zaprowadzone były wszędzie gdzie przepis wymienia, a to pod karą zaboru naczyń niedokładnych, jakoteż pod zagrożeniem innych kar.

— Wspomnieliśmy przed kilkoma dniami o bruku w kostkę przygotowanym na wybrukowanie ulicy Floryańskiéj. Siąga onego kwadratowa kosztuje nie 35 złr. jak pisaliśmy, lecz 45 łącznie z osadzeniem. Kamień ten pochodzi ze Szląska pruskiego z pod miasta Striegau (Trzy Góry) na podgórzu Sudetów. Kamień ten idzie przeto więcéj niż 40 mil koleją żelazną. Gdy przedsiębiorca prywatny który się podjął dostawy tego granitu, sprowadzał go z tak daleka, trzebaby przypuścić, że go w bliższych stronach nie mógł nabyć. Czyżby przeto nie należało pomyśleć, aby nasi górscy mieszkańcy wzięli się do kamieniarskiéj pracy, w okolicach, gdzie granit się znajduje? Stawiają tartaki do rznięcia tarcic, czemużby nie można założyć piły do rznięcia kamienia?

— Piszą nam z pod Krosna:

W d. 13 czerwca we wsi Ustrobny w obwodzie Jasielskim, odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod nowo fundowany kościół, własnym kosztem dziedzica tejże wsi księdza Henryka Skrzyńskiego. Jks. Biskup Przemyski, mianowany Arcybiskup Lwowski, dopełnił tego obrządku w gronie pięciudziesiąt siedmiu duchownych, wobec kilku tysięcy zgromadzonego z okolic ludu. Pogoda sprzyjała téj uroczystości, która trwała od 9éj do 2éj po południu. Ksiądz dziedzic wsi i fundator kościoła, złożył następnie do rąk Arcypasterza medal, na ten cel wybity, przedstawiający popiersie ś. Jana Kantego (pod którego wezwaniem kościół się buduje) z napisem: „S. Janie Kanty patronie nasz, módl się za nami“; po drugiéj stronie widok kościoła z napisem: „Pamiątka fundacyi kościoła parafialnego w Ustrobny 1860“. Jks. Arcybiskup udarował gospodarza godnością kanonika. Około stu osób zasiadło do obiadu, który wyborna muzyka pod przewodnictwem Jasia z Kolbuszowy uprzyjemniała, a wieczorem rzęsiste oświetlenia i ognie bengalskie bawiły oko do późnéj nocy. Fundamenta rzeczonego kościoła i cokół z ciosów Odrzykońskich, już zostały wyprowadzone.

— D. 28 czerwca zdarzył się w Berlinie straszny wypadek. Towarzystwo angielskie oświetlania gazem, wystawiło nowy gazometer, na 80 stóp wysoki, a w świetle 110 stóp mający. Nakrycie jego było żelazne na wiązaniu z drzewa i żelaza wsparte. Dach ten spoczywał na wieńcu z grubych belek. Zaledwie odjęto rusztowanie, żelazna pokrywa gazometru zawaliła się i 18 ludzi częścią zabiła, częścią niebezpiecznie poraniła. Znawcy nie mogą dociec przyczyny załamania się pokrywy, gdyż ściany pozostały nietknięte, a wiązanie było zbudowane według ścisłego obliczenia ciężaru. Wszakże jakaś niedostrzeżona wada musiała stać się przyczyną nieszczęścia.

— Porucznik przy oddziale ochotniczym huzarów w służbie austryackiéj hr. Jerzy Palffy, który niedawno zaciągnął się do służby papiezkiéj, i tam organizował lekką jazdę, znaleziony został 16go czerwca w mieszkaniu swojem w Viterbo położony trupem od kuli. Z początku przypisywano temu morderstwu polityczne pobudki, lecz *Gaz. wiedeńska* utrzymuje, iż są poszlaki rabunku, gdyż mieszkanie zabitego zastano w nieładzie i brakowały wszystkie pieniądze jakie ten oficer posiadał.

— W Wiedniu odebrał sobie życie 24go czerwca 72letni starzec, były urzędnik pewnego medyatyzowanego dworu, który miał 10,000 złr. rocznego dochodu. Powodem samobójstwa było to, że ponieważ dom w którym mieszkał odnawiano, przeto niemógł otwierać okien dla kurzu, co wprawiło go w taką drażliwość, iż przez parę dni mówił, że nie wytrzyma takiego zaduchu i kurzu, i życiem je chyba przypłaci. Zamiast się więc wyprowadzić, powiesił się.

— Dotychczas w monarchi austryackiéj nie było stałego urzędowego oznaczenia jedności dynamicznéj, nazwanéj w mechanice przemysłowéj „siłą jednego konia“. Postanowiono zatem, aby takowa jedność równała się 430 funtom stopowym wiedeńskim, tj. że siła jednego konia w machinie, znaczy siłę dźwigającą 430 funtów wiedeńskich w jednéj sekundzie na jedną stopę wiedeńską wysoko. W porównaniu z miarą francuską téj siły, odpowiada ona 76 kilogrametrom, czyli 76 kilogramom podniesionym w sekundzie na jeden metr wysoko. Przy ocenianiu z urzędu siły machin i w przypadkach cywilno-spornych powyższa zasada ma być w całéj monarchii austryackiéj przyjętą.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 2 lipca. Książę Gramont, baron Talleyrand i p. Benedetti otrzymali wielką wstęgę legii honorowej.

Londyn 2 lipca. Bióro telegr. Reutera donosi z Berna: Rada związkowa szwajcarska postawi na konferencyi w sprawie szwajcarskiéj jedynie kwestyę o przejście Simplonu, czyby interesowi Europy odpowiadało, aby przejście to bez nowych rękojmi zostało w posiadaniu Francyi? Jeżeli kwestya ta nie zostanie rozwiązaną w sposób zadawalniający, Szwajcarya zachowa w pamięci oświadczenie Francyi, iż takowa szanować będzie artykuł 92 aktu zamykającego kongres wiedeński i zażąda, aby zastrzeżenia jéj (Szwajcaryi) praw zaręczonych zapisane były do protokółu konferencyjnego.

Londyn 3 lipca. Na dzisiejszem nocnem posiedzeniu Izby niższej, odpowiedział lord John Russell na zapytanie Sheridana: że jest prawdą, iż część lazaronów wystąpiła w Neapolu przeciwko reformom i że kilku z nich napadło na francuzkiego posła barona Brenier. Dla obrony Anglików w Neapolu stoi 4 czy 5 wojennych statków angielskich w zatoce neapolitańskiej. Na interpelacyę sir Roberta Peela odpowiedział minister spraw zagranicznych, iż Anglia w odpowiedzi na ostatnią notę Thouvenela przyjęła propozycyę, aby odbyły się konferencye i że Rosya dała podobną odpowiedź.

Turyn 1 lipca. Papież zamierza poczynić koncesye. Dnia 27go czerwca odbył on czterogodzinną naradę z kardynałem Antonellim, jenerałem Lamoricière, ministrem Merode i posłem austryackim bar. Bach. Rząd tutejszy miał co do propozycyj neapolitańskich postanowić, aby ich jak na teraz ani odrzucać ani przyjmować, lecz całą rzecz zwlekać. Ajent Garibaldego Bertani miał wejść w układy z domem bankierskim Belinzaghi o pożyczkę 45 milionów lirów.

Konstantynopol 2 lipca. Obawa, aby w razie świąt bajramu nie wybuchły jakie rozruchy, okazała się zbyteczną. Procesya, któréj towarzyszył sułtan, odbyła się w zupełnym spokoju. Wojska załogi stambulskiej otrzymały żołd miesięczny i okazują się zupełnie zadowolnione. Poseł pruski hr. Goltz ma opuścić Carogród za urlopem.

Wiadomości tak z Neapolu jak z Sycylii są dzisiaj bardzo szczupłe i ogólnikowe. Doniesienia z Neapolu nie przynoszą żadnych szczegółów o rozruchu w dniu 28 czerwca, zmniejszają tylko rozmiar tego rozruchu, który przypisują powiększéj części lazaronom i dodają, że spokój nie był już późniéj zakłócony a wzburzenie umysłów zmniejszyło się. Nowo utworzony gabinet konstytucyjny oświadczył, że będzie chciał zapowiedziane instytucye liberalne bez żadnego ograniczenia zaprowadzić, lecz zarazem postanowił siłą spokojność utrzymać. Powszechnie jednak niedowierzają aby mu powiodło się zadanie to spełnić i wszędzie napotyka nieufność, którą zresztą usprawiedliwia dotychczasowy bieg rzeczy w Neapolu.

Jedynie zawarcie przymierza z Piemontem mogłoby wlać wiarę w reformy, w utrzymanie się dynastyi na tronie i na drodze konstytucyjnéj. Lecz i pod tym względem jest wątpliwość, czy to przymierze przyjdzie do skutku; wprawdzie oświadczenie chęci zawarcia przymierza z królestwem sardyńskiém, wyrzeczone przez rząd neapolitański nie zostało jeszcze stanowczo odepchnięte przez Piemont, jak to chciała wieść telegraficzna, któréj wątpliwość wczoraj wykazaliśmy; dzisiaj wątpliwość ta jest tém większą w obec wiadomości, że dnia 30 czerwca rząd neapolitański wyprawił nadzwyczajnego posła do Turynu aby traktował o to przymierze.

Co się tyczy Sycylii ostatnie doniesienia mówią, iż Garibaldi wkrótce rozpocznie działania wojenne, lecz bliżéj nie oznaczają ani jego kierunku ani celu. Niepewne tylko wieści głoszą to o planie ataku na Syrakuzę, to na Mesynę, to na Kalabryę. Zważając jednak, że najkorzystniejszy dla Garibaldego byłby atak przez Abruzy lub przez Bazylikat na sam Neapol, mniemamy, że jeżeli działać zacznie, to w tym kierunku działanie swe rozpocznie.

Wiadomość, iż Garibaldi dowiedziawszy się o wstąpieniu rządu neapolitańskiego na drogę reform, odstąpił od myśli wyrażonéj w odpowiedzi swéj do municypalności palermitańskiéj i przyspieszył zamiar przyłączenia Sycylii do królestwa sardyńskiego, wiadomość podana w depeszy przez *Morning-Posta*, znajduje potwierdzenie w depeszy otrzymanéj przez *Constitutionnela*. Dziennik ten pisze, że Garibaldi postanowił zwołać na 18go tm. komisye, na którychby ludność plebiscitem to jest przez głosowanie powszechne oświadczyła się za lub przeciw przyłączeniu Sycylii do królestwa sardyńskiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Paryż 4 lipca. Dnia 30 czerwca zaszło pierwsze spotkanie Garibaldzistów z wojskami królewskiemi pod Messyną.

Turyn 3 lipca. Spokojność w Neapolu nie była naruszoną od dnia 29 czerwca.

Rzym 2 lipca. Papież zwiedzał warownie Civitavecchia i przez lud witany był z zapałem.

Neapol 30 czerwca. Król dwukrotnie przysłał kom. Aquilę do posła francuzkiego barona Brennier wywiadując się o jego zdrowie.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 4 lipca.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	354	348
Ruble obrączkowe agio		106	105
Talary pruskie za 150 złr. now.		79	78
Srebro nowe	złr.	127½	126
Półimperyały rosyjskie	„	10 38	10 24
Napoleondory 20-fr.	„	10 22	10 8
Dukaty holenderskie ważne	„	5 94	5 86
„ austryackie	„	6 2	5 94
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	85 —	84⅓ —
Obligacye indemn. z kuponami	„	72 —	71 25
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	79 50	78 50
Akcye kolei galicyjs. za sztukę bez dywid.	„	132½	131
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	99½	98¾

Wiedeń 4 lipca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	108	25
Hamburg 100 Marków	95	50
Londyn 10 £.	126	—
Paryż 100 franków	50	25
Dukat	6	1
5% Metaliki	70	30
„ „ na walutę austr.	66	65
4½% „	62	50
4% „	55	25
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	125	—
„ „ 1854	95	25
Pożyczka narodowa	79	30
Obligacye indemn. galic.	70	25
Akcye bankowe	850	—
„ kolei północnéj	1882	—
„ kredytu ruchomego	191	—
„ kolei francusko-austryackiéj	277	—

Lwów 2 lipca.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 2	5 95
„ austryacki	6 5	5 97
Półimperyał rosyjski	10 53	10 38
Rubel rosyjski	2 6	1 98
Talar pruski	1 96	1 92
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 50	84 —
Oblig. indemn. bez kupon.	71 25	70 50
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 65	78 80

Warszawa 2 lipca.		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 53
Obligi skarbowe	„	93 23	92 72
kupon		—	1 2⅔
Listy zastawne III okresu	rubli	14 94	14 91
kupon		—	1⅔

Wrocław 3 lipca.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	—	78 1/12
Polskie bilety bankowe	98 7/12	—
„ listy zastawne	—	88¼
Poznańskie listy zastawne 4%	100⅝	—
„ „ „ 3½%	92 5/12	—
Obligi krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. Gatunku do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. Gatunku do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. Gatunku do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	5	25	5	30	5	—	5	12	—	—	4	90
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	3	25	3	32½	3	9	3	12½	—	—	3	—
„ jęczmienia	—	—	2	75	—	—	2	60	—	—	—	—
„ owsa	1	62½	1	65	—	—	1	60	—	—	—	—
„ grochu	3	50	4	25	3	20	3	35	—	—	—	—
„ jagieł	5	50	6	—	5	—	5	25	—	—	—	—
„ fasoli	3	50	4	30	3	25	3	40	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	5	12½	—	—	4	50	—	—	—	—
„ konicz. czerw.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniak. star.	1	36	1	50	—	—	1	28	—	—	—	—
Cent. w. siana	—	—	—	90	—	—	—	80	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	58	—	—	—	55	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	18	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ polędw. woł.	—	—	—	20½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. saw. mas. 2 hal. 1 i 1¼ Sdl z opł. na 90° Trales.	—	—	2	94	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	20	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17½	2	50	2	75	—	—	2	40	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
dto „ dubeltowego	—	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	70	—	—	—	65	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy Kaszy jęczmiennéj	—	55	—	60	—	47½	—	50	—	—	—	45
„ częstochowsk.	—	—	1	27½	—	—	1	25	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	25	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	1	10	1	30	—	—	—	90	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
„ dto łupanéj	—	—	—	75	—	—	—	70	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	75	—	—	—	65	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	60	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	65	—	—	—	60	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 3 lipca 1860.

Delegowani obywatele: J. K. Knowiakowski.

Radzca Magistratu: Łosiński.

Komisarz targowy: Jezierski.

Adjunkt: Bukowski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz. = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 3 do 4 Lipca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Antoni Laukotka nadleśn. z Dobrosian. Włodzimierz Czerwiński wł. dóbr z Podola. Józefa Wykowska wł. dóbr z Safczyna. Narcyz Polański właśc. dóbr z Butelki niżéj. Tytus hr. Dzieduszycki właśc. dóbr ze Lwowa. Józef Bogusz wł. dóbr z Rosyi.

Wyjechali: Pollini urz. do Dąbrowy. Leon Woźniakowski doktor, Swierzyńska Julia ob., Nalejowski Walery górnik do Karlsbadu. Małowiejski, Misiewicz urz. do Austryi. Emil hr. Potocki wł. dóbr do Buczacza. Włodzimierz hr. Baworowski wł. dóbr do Strusowa. Felicya Olszowska ob. do Egier.

HOTEL POLSKI. Hr. Guido Weisenwolf, Henryk Walla sekretarz z Ruskiéj wsi. Antoni Kowalczyk komisant handl. z Radomia. Ksiądz Gieracicki prałat z Sandomierza. Jan Buczeński, Jan Bukowski ob. z Królestwa. Edward Frait kup. z Wrocławia.

Wyjechali: Hipolit Pohlenz technik do Wiednia. Aleksander Spitznagel ob. do Warszawy. Grzegorz Bogdanowicz do Tarnowa. Eudoksia Janow do Paryża. Władysław Obentowski do Rzeszowa. Feliks Jarzyński do Radomia. Lucyan Jarmuszkiewicz do Szczawnicy. Ksiądz Stanisław Łąkowski do Sławęcina. Józef S kół urz. do Pesztu.

HOTEL SASKI. Franc. Dedera ck. nadkom. z fam. z Morawy. Emilia Wieczorkowska żona prezesa sądu, Bronisława Leśniowska ochmistrzyni pensyi żeń. z Warszawy. Henryk Brudniak fabryk. pow., Julian Dobrzański, Józef Derych z żoną, Karolina Wojciechowska, Adolf hr. Niemojewski, Stanisław Łubkowski, Antonina Grodzicka ob. z Królestwa.

Wyjechali: Aleksander Gebauer bud. do Jasła. Adam Michałowski, Ignacy Rzewuski ob. do Królestwa. Antoni Beśkowic sekr. do Lwowa. Teofil Borzęcki wł. dóbr z żoną, Helena Zawiszanka art. z matką do Krynicy. Aleksander Rudziekowski wł. dóbr do Wrocławia. Wiktor Strembosz, Józefat Januszowski ob. z żoną do Szczawnicy.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
3	2	329‴ 93	+15'7	39	zachod.-połud. silny	pogoda z chmurami		+7'1	+17'6
	10	29 99	11 8	74	„ średni	pochmurno			
4	6	28 89	11 8	76	zachodni „		deszcz		

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.